

Sopot 27. 11. 2020.

Laudacja na uroczyste wręczenie prof. Janinie Stefanowicz – Schmidt nagrody Prezydenta Sopotu „Sopockiej Muzy” 2020.

Żywioł kobiety wyzwolony w materii rzeźby

Prof. Janina Stefanowicz – Schmidt urodziła się 17 sierpnia 1930 roku w Warszawie. Pochodzi z rodziny, w której artyści, a w szczególności architekci, zajmują poczesne miejsce. Ojciec Jan Stefanowicz (1892-1978) wybitny architekt, realizował liczne projekty w latach przedwojennych, głównie w Warszawie i Gdyni. Wuj, brat matki Marii z Padlewskich, profesor Włodzimierz Padlewski był wybitnym architektem wnętrz i pedagogiem Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa PWSSP w Gdańsku. Przyszła rzeźbiarka wzrastając w środowisku artystów, od dzieciństwa przesiąkała atmosferą twórczego fermentu, kultury opisywania i kształtowania otoczenia. To musiało odcisnąć się na niej ale i odnalazło w młodej dziewczynie podatny grunt. Był to nie tylko talent, zdolność widzenia formy. Sama jej postać, którą bez trudu wyławiamy ze zdjęć okresu np. studiów, miała jakiś szczególny rys, coś w proporcji, ruchu jakby z klasycznej rzeźby. Do tego niezwykle prosty ale dystyngowany strój wywoływał rodzaj aury sprawiającej, że na większości zdjęć w których występuje, to właśnie jej postać przykuwa wzrok buduje nastrój uchwyconej na zdjęciu sceny. Z pewnością była jedną z bardziej wyrazistych postaci ówczesnej społeczności artystycznej tzw. Szkoły Sopockiej. Ale Janina Stefanowicz w czasie studiów to przede wszystkim nieprzeciętnie zdolna rzeźbiarka, szybko zyskująca zaufanie i uznanie swoich profesorów, którzy pozwalali jej doskonalić swój talent w trakcie pracy przy realizacjach pomnikowych, gdzie miała szanse przekuwać w kamieniu modele swoich mistrzów, Stanisława Horno – Popławskiego, czy Mariana Wnuka. Ważną

rolę na ukształtowanie się osobowości artystki miała bliska znajomość z Anną Pietrowiec, która była dla niej nie tylko autorytetem ale i przyjaciółką dzielącą się kobiecym doświadczeniem rzeźby. Czas spędzony w kręgu Szkoły Sopotkiej, a następnie w PWSSP w Gdańsku odcisnął ogromne piętno na młodej wówczas rzeźbiarce, która wkrótce miała się stać jednym z filarów świeżo powstałego wydziału Rzeźby na rodzimej Uczelni, gdzie swoją pracę rozpoczynała na stanowisku młodszego asystenta w Pracowni Rzeźby prof. Alfreda Wiśniewskiego. Przeszła wszystkie stopnie pracownika naukowego, aż do uzyskanego w 1990 roku tytułu profesora zwyczajnego. W 1981 roku stworzyła od podstaw nową na Wydziale Rzeźby ASP w Gdańsku specjalizację Małe Formy Rzeźbiarskie i Medalierstwo wraz z odlewnią. Pracownią tą kierowała do przejścia na emeryturę w 2001 r. wypracowując własny program oraz metody nauczania. Wykształciła wielu wybitnych rzeźbiarzy, obecnie profesorów ASP i twórców indywidualnych, mających osiągnięcia w kraju i zagranicą. Jej twórczy zapał, pracowitość i nieprzecięte osiągnięcia na polu tak rzeźby plenerowej jak i kameralnej składają się na obraz wszechstronnie uzdolnionej, wnikliwej, a przy tym niezwykle sprawnej formalnie artystki operującej bogatą gamą środków wyrazu poczynając od wyszukanych plakiet i płaskorzeźb o niewielkiej skali stanowiących trzon jej twórczości na rzeźbie plenerowej i projektach pomnikowych skończywszy. Już jej wczesne prace takie jak „wiążąca kok” urzekają harmonią proporcji równowagą budowanej formy i niezwykle elegancją w kształtowaniu światłocienia. Zwieńczeniem doświadczeń z tego okresu jest rzeźba „Niobe” znajdująca się w Parku Oliwskim. To praca w swojej formie z jednej strony wierna tradycji tworzonej przez rzeźbiarzy (mężczyzn) takich jak Wnuk, Horno – Popławski ale także Maillola, czy Henry Moore’a. Z drugiej strony zaklęta w bryle brązu postać emanuje kobiecą emocjonalnością, ekspresją i wrażliwością zdradzając specyficzne feminatywne „czucie ciała”. Już sam podjęty temat jest iście kobiecy. Mit Niobe to historia o kobiecej rywalizacji, o macierzyństwie, o sile miłości matczynej i bólu po utracie potomstwa, uczuciach które dotyczą najgłębszych pokładów kobiecości. Rzeźba Niobe swoją skręconą formą niejako wprawia w spazmatyczny ruch bryłę zaplątaną w sploty sugestywnie ukształtowanej draperii. Brak tam jakiegokolwiek dosłowności, jest za to abstrakcyjne myślenie formą, dynamika współgrających brył i faktur, różnicowanie kierunków napięć. Jest rozpacz i piękno zarazem.

Można by powiedzieć, że artystka legitymująca się wybitnymi dokonaniem w swoim tak płodnym okresie od lat 70 – tych do 90 – tych (w tym czasie realizuje liczne rzeźby i płaskorzeźby do gdańskich kościołów), właściwie nie musiała już nic robić osiągnąwszy pozycję, rangę artystyczną, która jest niezaprzeczalna. Jednak to wcale nie koniec twórczych dociekań Janiny Stefanowicz. Jest wciąż aktywną artystką tworzącą rysunki i płaskorzeźby charakteryzujące się szlachetną delikatnością i skupieniem na sferze transcendencji. Cykl „Oblicza” inspirowany Całunem Turyńskim i chustą z Manoppello to bardzo ciekawe eksperymenty formalne, korzystające ze współczesnych metod tworzenia modeli 3D na podstawie śladów z Całunu Turyńskiego. Artystka tworzy także wielowarstwowe rysunki na cienkich półprzezroczystych tkaninach uzyskując efekt trójwymiarowości wykorzystując jako wzorzec chustę z Manoppello. To wszystko są bardzo twórcze doświadczenia mówiące, o nieokiełznanym imperatywie powoływania do istnienia kolejnych wizerunków, sformułowań plastycznych, które pozwalają prof. Janinie Stefanowicz odnieść się do podstawowych zagadnień i sensu sztuki, przekraczania tego co materialne dla próby dotknięcia sfery pojęć rzeczywistości nierzeczywistej, rzeczywistości sacrum.

Prof. Robert Kaja
Dziekan Wydziału Rzeźby i
Intermediów ASP w Gdańsku

